

## Spotkanie ze Słowem Bożym



*Wszchemocny Pan zniszczy śmierć na wieki i zetrze łzę z każdego oblicza, i usunie hańbę swojego ludu na całej ziemi, gdyż Pan powiedział. I będą mówić w owym dniu: Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; to Pan, któremu zaufaliśmy. Weselmy i radujmy się z jego zbawienia!*

*Izajasz 25, 8.9*

### Boża miłość silniejsza od śmierci

Nasze życie jest w nierozdzielny sposób związane ze śmiercią i przemijaniem. Tego nie można w żaden sposób zmienić. Taki już jest los człowieka, że od chwili swoich narodzin, od swojego przyjścia na świat nieubłaganie zmierza w jednym kierunku, a mianowicie w stronę swojej śmierci. Każdy z nas ma tu na ziemi wyznaczony czas życiowej drogi, którego nie jesteśmy w stanie zatrzymać, ani przedłużyć w nieskończoność. Dlatego też człowiek świadomy swego przemijania i upływu życia od niepamiętnych czasów szuka dla siebie jakiejś nadziei, pewności, która by mogła dodawać mu otuchy i pociechy, że jego życie z chwilą śmierci się nie skończy, ale będzie trwało dalej, będzie trwało wiecznie. Bez względu na to, na czym nadzieję swoją człowiek opiera, to jest ona na stałe w jego sercu obecna. Nie jest to jednak nadzieja tak mocna, by mogła przewyciężyć lęk i obawę przed śmiercią, przed cierpieniem. Ten lęk i obawa przed przyszłością niejednokrotnie potrafią stłumić, przytłamsić wszelką ludzką nadzieję.

Może człowiek nie będzie o tej utracie nadziei mówił głośno, ale ona w nim będzie, ukryta gdzieś na dnie serca. Oto jednak staje przed nami prorok Izajasz i ogłasza swojemu ludowi i nam dzisiaj wspaniałą nadzieję, kreśli przed nami obraz wspaniałej i cudownej przyszłości. Ktoś powie, że to tylko słowa, ale Stary Lud Boży mógł niejednokrotnie przekonać się o tym, że Boże Słowa, obietnice są zawsze prawdziwe, że Bóg je spełnia, że jest On w stanie uczynić daleko więcej niż człowiek mógłby sobie zamarzyć. Jest to obietnica wspaniała mówiąca, że Bóg zwycięży śmierć, że osuszy wszelką człowieczą łzę. Czas porażek, zmartwień, bezsensownego cierpienia nareszcie się skończy. Wszyscy, którzy w Bogu nadzieję mają, będą mogli z odwagą i bez jakichkolwiek wątpliwości powiedzieć: Bóg jest silniejszy niż śmierć.

W czasie świąt wielkanocnych dochodzi do nas niezwykła, radosna wieść i prawda. To wielkanocne poselstwo mówi nam bowiem to, czego Izajasz nie wiedział, że Bóg przez Jezusa Chrystusa śmierć zwyciężył i to zwyciężył ją ostatecznie i definitywnie. Jego miłość do ludzi po wszystkie czasy okazała się być silniejsza. Przez to Bóg pokazuje nam całą Swoją potęgę, moc i siłę, której nawet śmierć nie jest w stanie osłabić czy zachwiać. Bóg przez Jezusa pokonał śmierć. Jezus zmartwychwstał. Teraz nasze spojrzenie na śmierć może się rzeczywiście odmienić. Cierpienie i śmierć nie mają już w naszym życiu ostatniego słowa. Przez ten czas świąteczny Bóg zda się do nas mówić: **„Teraz daję wam nadzieję, której fundamentem i oparciem jest Zmartwychwstały Chrystus”**. To jest coś daleko większego od tego, co mówi nam dzisiaj Izajasz. Dla niego Chrystus był nieznanym, ale mimo to potrafił i on poprzez swoją wiarę spojrzeć w daleką przyszłość, kiedy słowa jego proroctwa się ostatecznie wypełnią. **„Wszchemocny Pan zniszczy śmierć na wieki”**. Apostoł Pański Paweł, uchwyciwszy się tej starej nadziei, widząc



jej wypełnienie w Chrystusie, może powiedzieć: **„Gdzież jest o śmierci zwycięstwo twoje; gdzież jest o śmierci żądło twoje (...) Ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”** (1 Kor. 15,55.57).

Wiara starotestamentowych proroków i poselstwo wielkanocne nowotestamentowego przymierza pokazuje nam dziś wyraźnie, w jakiej prawdzie swoją nadzieję pokładamy. Rodzą się jednak w tym miejscu pytania: Czy my, dziś, przeżywając Wielkanoc 2019 roku, tę cudowną nadzieję traktujemy faktycznie jako pomoc w naszym życiu? Czy znajduje ona wprowadzenie do naszego osobistego życia?

Ta nadzieja mówi nam, że miłość Boża do ludzi jest silniejsza niż śmierć. Jednakże po tych słowach mogą się zrodzić wątpliwości. Ktoś może powiedzieć, że te słowa są tak szybko wypowiedziane i formułowane, a nasze życie mimo wszystko upływa i to życie mówi nam zgoła coś innego, że to właśnie śmierć jest silniejsza niż Boża miłość. Miłość silniejsza od śmierci – to by było piękne, gdyby było prawdziwe.

Czy w najbliższych dniach, tygodniach i miesiącach nie będziemy już słyszeli o czyjejś śmierci?

Nie, tak się nie stanie. Ona przecież jest, tępi niemiłosiernie życie bez względu na nasze życzenia czy plany. Możemy zatem słyszeć wiele zastrzeżeń do tej wielkanocnej nadziei. Jednakże wiemy, że wszelkim ludzkim rozważaniem czy dociekaniem do rzeczywistości Bożej się nie przybliżymy. Bóg bowiem prawdę Swoich słów i obietnic nie pozostawił nam w ludzkich formułach, czy obliczeniach. On oczekuje od nas, abyśmy na Jego miłość odpowiedzieli wiarą i swoją miłością. Bóg rezygnuje ze wszystkich reguł ludzkiej logiki. O tym doskonale wiedział Izajasz, który powiada: **„Wniwecz obróćę mądrość mądrych, a roztropność roztropnych odzucę”** (24,19). To widać bardzo wyraźnie w krzyżu naszego Pana, który dla wielu mądrych stał się głupstwem. Jednak to „głupstwo” otwiera przed nami drogę ku życiu, dlatego też mimo ludzkich zastrzeżeń możemy powtórzyć, że miłość Boża do nas ludzi jest silniejsza niż śmierć.

Izajasz chce powiedzieć każdemu z nas w ten świąteczny, wielkanocny czas: „Popatrz, to jest nasz Bóg, który pragnie nam pomóc w życiu”. To ma być dla nas pociecha. Bóg, Ojciec będzie wiódł swoje dzieci ku szczęśliwej przyszłości. To potwierdzało się tysiące razy w historii Narodu Wybranego. Jednakże to, co mówi dzisiaj prorok

zostało przez poselstwo wielkanocne wypełnione i poprowadzone dalej. Prorok ze swoim słowem jest jak gdyby tylko znakiem, początkiem tego, co my mamy dzisiaj. My dziś nie musimy już czekać na lepszą nadzieję na przyszłość. My tę nadzieję po prostu mamy. Ona jest gotowa, tutaj w samym środku naszego niespokojnego świata i niespokojnych czasów. Nadzieja na życie, które nie będzie związane ze łzami, cierpieniem i wieczną śmiercią. Dziś i jutro możemy tej nadziei doświadczyć, możemy ją przyjąć, jeśli całym sercem zaufamy i uwierzymy Temu, który tę nadzieję nam daje.

Bóg żyje i jest przy nas obecny tak, jak był przy Swoim ludzie za czasów Izajasza. Skoro jest przy nas obecny, skoro jest nam bliski, my dziś nie możemy się pocieszać jakąś lekkomyślną nadzieją, że kiedyś będzie lepiej, że kiedyś przyjdzie nam z pomocą. Dziś jest to „lepiej”, na które czekamy. Zmartwychwstały i żyjący Jezus Chrystus jest źródłem siły, do Niego możemy przychodzić. Na Niego mamy orientować swoje życie.

Naturalnie pozostaje nam jeszcze dzień powszedni. Jesteśmy obciążeni i przygnębieni swoją życiową pielgrzymką. Strach przed śmiercią, obawa o swoje życie dalej pozostaną, a zatem ten czas wielkanocny musi także nas przeobrazić. Przeobrazić nasz stosunek do tego, co jest wokół nas, spowodować nowe myślenie, nowy stosunek do naszej rzeczywistości. Otwórzmy przeto nasze serca i umysły, aby Bóg tej zmiany mógł w nas dokonać. Gdy ta zmiana się dokona, zrozumiemy, że śmierć wcale nie musi oznaczać końca, że jest coś od tej śmierci silniejszego – Boża miłość. W obliczu tej Bożej miłości my nie możemy być jednak tylko obserwatorami tych wszystkich wielkanocnych wydarzeń. Bierny obserwator, którego coś interesuje i ciekawi, nie ma z tego żadnego pożytku, ponieważ jest tylko widzem, który nie angażuje się w to, co się dzieje, lecz siedzi gdzieś na uboczu. Ten zaś, który dla nas wszystko uczynił – Jezus Chrystus – potrzebuje energicznych naśladowców i świadków tego, że żyje i działa, którzy w Jego duchu życie prowadzą i przez to życie dają o Nim świadectwo. Niech takie życie będzie naszą odpowiedzią na Bożą miłość, która jest silniejsza od śmierci. Amen.



ks. Władysław Wantulok